



### **Chleb, który jedna ludzi**

*W kraju panowała wojna. Każdemu głód zaglądał w oczy. Michał wyszperał w szopie ostatnie ziarna pszenicy i mama upiekła z nich chleb. Ostatni chleb. Nagle pojawił się samochód wojskowy z oddziałem zwiadowczym. Nie było już czasu, żeby schować chleb. „Jak tu ładnie pachnie” – powiedział dowódca wchodząc do środka i głód wyjrzał mu z oczu. Chciał sięgnąć po chleb. Wtedy Michał rzucił się na świeżo upieczony bochenek i mocno przycisnął do siebie.*

*„Stop, zatrzymaj się! – zawołał ojciec – Jeśli ktoś się ruszy, wasz dowódca zginie. Schowajcie waszą broń i znikajcie stąd! A wtedy puszcę go wolno”.*

*„Co to ma znaczyć? – zawołał jeden z żołnierzy. – Wrócimy tutaj i wtedy ...”  
„Jest mi wszystko jedno – odparł ojciec. – Już wszystko straciliśmy. Ale to jest nasz chleb. Wyoście się stąd!” „Zostaniemy – powiedział żołnierz – Zobaczymy, kto dłużej wytrzyma”.*

*I tak stali pół godziny, godzinę. Krople potu spływały po twarzy dowódcy. Ramiona ojca drżały.*

*Michał przyciskał chleb do drżącego ciała – przekładał go z ręki do ręki i wreszcie przełamał. A wtedy przyszła mu do głowy pewna myśl: „Przecież może być jeszcze jedno wyjście!”*

*Wziął chleb, odłamywał od niego duże kawałki i dawał każdemu – również żołnierzom. Kiedy ojciec dostał swój kawałek, broń wojskowych skierowała się niżej, ku podłodze. I tak stali wszyscy w pokoju, milcząc i gryząc chleb. W oczach dowódcy pojawiły się łzy. Wszyscy byli bezradni, również ojciec. Wtedy Michał także się rozplakał i zaszlochał: „A co będziemy jeść jutro?”*

*Dowódca powiedział: „Przede wszystkim ważne jest, że wszyscy żyjemy”. Skierował wzrok na żołnierzy i rozkazał: „Idziemy!”*

*„Dziękuję” – wyszeptał ojciec.*

*„Podziękuj twojemu synowi” – zawołał jeszcze dowódca. Potem znikli tak szybko, jak się pojawili.*

(W. Hoffsummer, 155 krótkich opowiadań, Kielce 2002, s. 68n)